

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 16, Jana 13:33-14:31

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 16, Przemówienie pożegnalne, Nowe przykazanie i Kolejny pomocnik. Jana 13:31-14:31.

Studiujemy przemowę pożegnalną Jezusa w rozdziałach od Jana 13 do 17. W poprzednim filmie spędziliśmy trochę czasu, próbując zrozumieć umycie nóg, którego Jezus dokonał na uczniach, w jego bezpośrednim kontekście i w jaki sposób wprowadza ono resztę dyskursu i jak możemy na niego dzisiaj zareagować. Najwyraźniej uczniowie musieli mieć właściwe umysły, aby dać im przykład pokory, a także sposobu, w jaki odkupieńcze dzieło Jezusa oczyści ich z grzechu, a z pewnością był to właściwy sposób przygotowania ich do przyjęcia jego naukę.

Tylko wtedy, gdy nasze umysły są nastawione na podobieństwo do Chrystusa, pokorę i służenie innym, jesteśmy na właściwym miejscu, aby zrozumieć pisma święte i zastosować je w swoim życiu. Zatem Jezus umył uczniom nogi, pozostawił im wzór, aby mieli jedni drugich tak czynić, jak On to zrobił dla nich, a potem zaczął ich nauczać, gdy zdrajca Judasz odszedł i zapadła noc. Tak więc, gdy nad światem zapadła noc, Jezus, jako światło świata, nadal naucza uczniów i rzuca światło na ich życie oraz na to, jak będzie wyglądało ich życie po Jego odejściu.

Zatem chcemy przejść do reszty Jana 13 i omówić także Jana 14 w tym filmie. Tak więc, jak to robiliśmy w przeszłości, ponownie próbujemy zrozumieć przede wszystkim przebieg narracji tego fragmentu i sposób, w jaki się on dla nas rozwija. Zauważcie więc razem ze mną, że gdy Judasz odszedł i zapadła noc, Jezus natychmiast zaczyna uczyć uczniów o tym, jak on i Ojciec mają miejsce to wzajemne uwielbienie, i to jest wówczas podstawą nowego przykazania.

Zatem naukę o nowym przykazaniu otrzymujemy w wersetach od 31 do 35. Piotr ma wątpliwości co do tego, co Jezus powiedział jako przedmowę do nowego przykazania, ponieważ Jezus powiedział: Ja idę, a wy nie możecie iść za Mną. Piotrowi się to nie podoba.

On tego nie rozumie. Chce iść z Jezusem. Rozważa więc, że z Jezusem trochę w wersetach, kilka pierwszych wersetów tutaj, mniej więcej na końcu rozdziału 13, na początku rozdziału 14.

Taki jest kontekst wersetów z początku rozdziału 14, w którym Jezus mówi o ponownym przyjsciu do uczniów, aby ich przyjąć. To prawdopodobnie najtrudniejszy fragment Jana 14, przynajmniej według mojego sposobu myślenia i czy Jezus mówi o czymś, co uczyni w odległej przyszłości, o eschatonie, czy też o swoim osobistym

przyjściu Ducha, czy też tylko mówi: Wrócę po zmartwychwstaniu. Wrócimy więc i zastanowimy się trochę nad pierwszymi wersetami Jana 14.

W tym momencie Tomasz pyta Jezusa o drogę. Mamy więc to jako wstęp do dobrze znanego tekstu, w którym Jezus mówi: Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie.

W tym momencie Philip również chce się czegoś dowiedzieć. Chce tylko zobaczyć Ojca. Jezus wyjaśnia więc Filipowi, że jeśli doświadczył Jezusa i nawiązał z nim kontakt, to ma więź z Ojcem.

Widział Ojca. Następnie w tej części po raz pierwszy mówi o przyjściu Ducha. Myślę, że chodzi o to, aby ktoś mógł doświadczyć Ojca i pokazać mu Ojca nie tylko przez Jezusa, ale także poprzez ciągłą obecność Jezusa poprzez Ducha.

Zatem poznali Ojca przez Jezusa i nadal będą poznawać Ojca przez Ducha, którego Jezus i Ojciec pošlą. Na koniec Judasz zadaje pytanie. To nie jest Judasz Iskariota, ale inny Judasz w kręgu apostołskim.

Judasz chce wiedzieć, dlaczego Jezus mówi o ukazaniu się tylko uczniom, a nie całemu światu. Myślę, że ma to związek ze zrozumieniem przez Judasza, kim będzie Mesjasz, w jaki sposób Mesjasz będzie działał i jak wielki przywódca sterowany statusem, przywódca rządu wojskowego, w zasadzie przejmie władzę nad światem. Judasz tego szukał i dlatego nie mógł zrozumieć, dlaczego Jezus mówił o przyszłości, w której tylko on ukaże się uczniom.

Zatem poniższe teksty wyjaśniają, jak sądzę, dlaczego Jezus to robi i dlaczego nie stanie się tym społeczno-politycznym Mesjaszem, przynajmniej od razu. Zatem rozdział kończy się, gdy Jezus przenosi uczniów w inne miejsce. Mówi: „Chodź, chodźmy, pójdźmy gdzie indziej”, co następnie przeskakuje od razu do rozdziału 15, zawierającego opowieść o winorośli i gałęziach, narrację figuratywną.

Niektórzy sądzą, że być może oznacza to, że Jezus przechadzał się wówczas po winnicy i na tej podstawie nauczał. Nie jestem pewien, czy to prawda, czy nie, biorąc pod uwagę topografię i historię społeczną obszaru Jerozolimy w tamtym momencie, czy w pobliżu rzeczywiście znajdowała się winnica, czy nie. Nie jestem tego pewien, ale wydaje mi się, że jest to możliwe do zrozumienia.

Tak wygląda narracja tego fragmentu. Zatrzymajmy się i pomyślmy o tym nieco więcej w kontekście tego, jak rozwija się ta narracja i co się tutaj dzieje. Myślę o tym jak o serii pięciu pytań, które tworzą odpowiedzi Jezusa.

Nie jest to więc przemówienie w tym sensie, że Jezus po prostu mówi o swoich własnych poglądach i wygłasza coś, co można nazwać monologiem lub pewnego

rodzaju monologiem. Jezus prowadzi dialog z uczniami. Zadają mu pytania, a on odpowiada.

Jeśli więc jest to dyskurs, to jest to dyskurs zawierający pewne elementy dialogiczne. To nie jest tak, że rozmawiają tam i z powrotem, ale to ich pytania skłaniają Jezusa do wyjścia i porozmawiania przez chwilę na jakiś temat. A potem pojawia się kolejne pytanie, więc mówi o tym trochę więcej.

Można więc prawdopodobnie podsumować ten dyskurs dialogiczny w ten sposób: pierwsze pytanie Piotra do Jezusa: dlaczego nie mogę za Tobą pójść? Cóż, nie możesz, ale zrobisz to później. Trochę to niejednoznaczne. Zatem drugie pytanie Petera brzmi: dlaczego? Teraz oddam za ciebie życie.

Jeśli masz umrzeć, w porządku, umrę razem z tobą. Mogę teraz z tobą pójść. A Jezus mówi: „No cóż, właściwie to ty się mnie wyprzesz trzy razy”.

Ale wkrótce potem, mówi Jezus, a wydaje mi się, że nadal zwraca się mniej więcej bezpośrednio do Piotra, niech się nie trwoży serce wasze. Wydaje się, że jest to ciekawe spojrzenie na rozdział 14, werset 1 Jana, tekst, który często wrywamy z kontekstu i mówimy w ramach ogólnej zasady: niech wasze serce się nie trwoży. Cóż, oczywiście ma to bardzo szerokie znaczenie, ale w jego bezpośrednim kontekście mówi do Piotra, któremu właśnie powiedziano, że wyprze się Jezusa.

Więc, wiesz, nie będziesz mógł teraz za mną podążać, nawet jeśli szczerze myślisz, że oddałbyś za mnie życie, poszedłbyś ze mną w ten sposób. To się nie stanie, ale to jest w porządku. Nadal będziesz jednym z moich ludzi i nadal będziesz cieszyć się moją obecnością w przyszłości.

Niech wasze serce nie będzie zaniepokojone. Potem wtrąca się Thomas i chce wiedzieć, mówi w zasadzie, nie tylko nie wiemy, dokąd zmierzasz, ale też nie wiemy, jak się tam dostaniesz. Nie znamy drogi.

Zatem jest to coś w rodzaju kolejnego, nie tylko tego, ale także tamtego, lekkiego i ciężkiego, Kal va -homer od jednej rzeczy do drugiej, typu analogii. Zatem nie tylko nie wiemy, dokąd zmierzasz, ale nawet nie wiemy, w jaki sposób się tam dostaniesz. Zatem Jezus zaczyna mówić: „Zaprawdę jestem drogą”.

Znacie więc drogę, którą idę, bo jestem drogą, jestem prawdą i jestem życiem i nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie. W tym momencie, mówi Filip, po prostu pokaż nam Ojca. Wiecie, powiedział Jezus, Ja jestem drogą i prawdą, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.

OK, w takim razie pokaż nam Ojca. Jezus odpowiada: W zasadzie pokazałem wam już Ojca poprzez sposób, w jaki nauczałem i przez cuda, których dokonałem. Wszystko, co uczyniłem, jest na polecenie Ojca.

Byłem jego agentem, więc jeśli mnie widzieliście, widzieliście Ojca i nie tylko to, jak mówi, chociaż odchodzę, wysyłam pomocnika, parakletos, adwokat, pocieszyciel, jednak chcesz przetłumaczyć ten termin. Zatem nie tylko otrzymaliście mój wskaźnik, mój przykład, moje nauczanie, moje cuda, które ukazały wam Ojca, ale wkrótce otrzymacie pomocnika, który będzie kontynuował moją obecność z wami i który będzie nadal pokazywał wam, kim jest Ojciec jest. W tym momencie Judasz mówi: „No cóż, dlaczego chcesz pokazać się nam, a nie światu?” W tym momencie myślę, że jest to pod pewnymi względami być może najtrudniejsza do zrozumienia odpowiedź na te pytania, a Jezus zasadniczo mówi do Judasza, który chce wiedzieć, dlaczego Jezus nie będzie dobrze znany w szerszym świecie, dlaczego wszyscy wygrają. Nie poznamy go tak jak oni. Najwyraźniej każdy, kto mnie miłuje, werset 23, będzie posłuszny mojej nauce, a mój Ojciec będzie ich miłował i przyjdziemy do nich i zamieszkamy u nich.

Innymi słowy, Jezus mówi tutaj, że pokazanie się światu będzie pokazaniem mnie, mnie, każdemu, kto będzie mnie kochał, każdemu, kto będzie osobiście miał ze mną relację przez Ducha. Tak więc każdy, kto mnie nie miłuje, werset 24, nie będzie posłuszny mojej nauce. Myślę, że on mówi: spójrz, Judaszu, w przyszłości będzie tu dychotomia, podział, tak jak to już miało miejsce w mojej służbie.

Niektórzy przyjmą to, czego uczę, inni nie przyjmą tego, czego uczę. Nie chodzi więc tylko o to, żebym pokazał się światu. Chodzi o to, aby świat przyjął moją naukę, którą otrzymałem od Ojca.

Jeśli więc nie są gotowi przyjąć nauki, którą otrzymałem od Ojca, jeśli nie przyjmą mojego przesłania, to odtąd nie będę się do nich odnosił w ten sposób. Tak więc najwyraźniej taki jest sens tego rozdziału jako pewnego rodzaju dialogu, który nie rozwija się tak, jak Jezus wypowiada jakieś głębokie nauczanie, ale jako bezpośrednia odpowiedź na pytania uczniów. Nie powinno nas to dziwić, ponieważ widzimy ich konsternację, zamieszanie i całkowitą deflację w związku z zapowiedzią Jezusa, że odchodzi.

Myślę, jak by to było, gdyby chodzili i rozmawiali z nim przez prawdopodobnie trzy lata i spędzali niemal każdą godzinę w jego obecności, słysząc go, obserwując go, widząc go, a teraz on mówi: na zewnątrz, a ciebie nie ma. Czy to nie pozbawiłoby żagli wiatru? Zaczynają więc zasypywać Jezusa pytaniami, a jego tak zwane przemówienie jest w rzeczywistości sposobem odpowiedzi na ich pytania. Wróćmy więc teraz i przyjrzyjmy się niektórym konkretnym kwestiom, które napotykamy w dyskursie, i zobaczmy, jak możemy zareagować na niektóre z tych kwestii.

Pierwszą rzeczą, która ma miejsce podczas tej przemowy, jest oczywiście to, że Jezus wydaje nowe polecenie, a po przemówieniu, gdy tylko Judasz odchodzi w wersecie 30, Jezus pierwszą rzeczą, którą mówi, jest to, że teraz Syn Człowieczy jest uwielbiony i Bóg jest w nim uwielbiony. Myślę, że teraz mówi, że Judasz odszedł i sprawy w pewnym sensie zostały wprowadzone w ruch, teraz wszystko potoczy się dość szybko. Mówi, że nadeszła moja godzina, krzyż się zbliża, jego cień rzucił się już na tę mowę.

Zatem Jezus fizycznie przygotowuje uczniów na swoją nieobecność, ucząc ich o swojej duchowej obecności poprzez Ducha Świętego. Zatem istnieje coś trynitarnego, jeśli można to tak nazwać, wzajemność, wzajemność pomiędzy Ojcem i Synem, co zostało już zaobserwowane w nauczaniu Jezusa i dziełach, których dokonał w całej tej ewangelii. Zatem ta wzajemność będzie kontynuowana w pasji.

Teraz Syn Człowieczy został uwielbiony i Bóg został uwielbiony w Nim. Jeśli Bóg zostanie w nim uwielbiony, Bóg uwielbi Syna w sobie i uwielbi go natychmiast lub od razu. Zatem to wkrótce nadejdzie i sprawy potoczą się szybko.

Zatem, mówi Jezus, będziecie mnie szukać, a nie zobaczycie. Zniknę. Tam, gdzie jestem, nie możesz przyjść.

To jest, jak sądzę, nauczanie, które zrodziło pytania, którym właśnie przyjrzelśmy się w rozdziale 14. Zatem Jezus, w świetle tego, teraz, gdy Judasz odszedł i zapoczątkował wydarzenia, które wkrótce spowodują, że Jezus zostanie ukrzyżowanego, pierwszą rzeczą, którą chce im powiedzieć, a którą powinni mieć, aby poradzić sobie z nową sytuacją pod jego nieobecność, jest to, na co dzisiaj spoglądamy wstecz i nazywamy Nowym Przykazaniem. Tak więc w Jana 13,34 mamy tekst, który wielu z was już zna, jestem pewien, że dam wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali.

Jak Ja was umiłowałem, tak i wy powinniście miłować się wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali. Co Jezus tutaj mówi i dlaczego nazywa to nowym przykazaniem? Kiedy myślimy o czymś jako o czymś nowym, możemy o tym myśleć w kategoriach czegoś, co można powiedzieć, marki ekspresyjnej, która jest zupełnie nowa, całkowicie niespotykana pod jakimkolwiek względem, kształtem i formą, lub czymś, co jest nowe w poczucie, że jest to odnowiony lub nowy sposób patrzenia na coś, co w rzeczywistości jest stare.

Czy Nowe Przykazanie jest czymś, o czym nigdy wcześniej nie słyszano w Piśmie Świętym, czy też jest to nowe opakowanie z nowym wglądem, nowym kontekstem, nową motywacją i nowym przykładem, który go motywuje? Myślę, że najprawdopodobniej to pierwsze. Powiedziałbym więc, że przykazanie Jezusa nie jest zupełnie nowe. Jak wiemy z tradycji synoptycznej, Jezus zapytany o najważniejszą naukę Starego Testamentu nawiązał, zebrał Księgę Kapłańską 19 i stwierdził, że

miłowanie Boga całym sobą i miłowanie bliźniego jak siebie samego jest ramą, na której opiera się cała Tora jest zbudowana.

Wszystko jest od tego dosłownie zawieszane. Wszystko się z tym wiąże. Zatem nie jest to wcale nowe nauczanie, że lud Boży ma się miłować wzajemnie.

Gdybyśmy tylko poświęcili chwilę i spojrzeli wstecz na Biblię hebrajską, żeby powiedzieć, spójrzmy na 19 rozdział Księgi Kapłańskiej. W 19 rozdziale Księgi Kapłańskiej mamy tekst, który jest często cytowany, cytowany przez Jezusa jako znajdujący się tuż obok Szema, kochającego Boga całym sercem, jako główną naukę Starego Testamentu. Kiedy jednak spojrzymy na Księgę Kapłańską 19, nieco poza werselem 18, gdzie czytamy: Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego, poza tym znajdujemy kilka dodatkowych wersetów, które są całkiem interesujące pod względem motywacji.

Tak więc, jeśli spojrzysz nieco głębiej w rozdział do wersetów 33 i 34, jest tam napisane: Kiedy obcy zamieszka wśród was w waszej ziemi, nie traktujcie go źle. Cudzoziemiec zamieszkujący wśród Was musi być traktowany jak mieszkaniec Państwa kraju. Kochaj ich jak siebie samego.

Jeśli więc w wersecie 18 zaczniesz się zastanawiać, kim jest bliźni, to nie będzie to po prostu współ-Izraelita. To każdy, kto żyje w Twojej społeczności. Kochaj ich tak, jak kochasz siebie.

Byliście obcokrajowcami w Egipcie. Jestem Panem, twoim Bogiem. Wygląda na to, że naród izraelski jest tutaj nauczany, że doświadczyłeś, co to znaczy być obcym w Egipcie.

Wiesz, jak to jest i być może miałeś problemy z tym, że nie byłeś traktowany sprawiedliwie jak obcy w obcym kraju. Byliście więc obcokrajowcami w Egipcie. Byliście nieznanymi.

Wiesz, jak to jest być nieznanym. Traktuj innych ludzi tak, jak sam chciałbyś być traktowany. Jestem Panem, twoim Bogiem.

Zatem najwyraźniej w tym kontekście mówi im to, że Bóg kochał Izraela, gdy byli obcymi w obcym kraju. Zatem doświadczyli tam miłości Bożej i zasadniczo byli nauczani, aby kochać Boga tak, jak Bóg ich umiłował. Zatem pomysł, że powinniście kochać się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowałem, nie jest jakąś nową, całkowitą innowacją ani bezprecedensowym nauczaniem.

Myślę, że jest w tym coś, co nawiązuje do tego, co dzieje się w Biblii hebrajskiej. Możemy prześledzić tę kwestię w Księdze Powtórzonego Prawa i zobaczyć, jak w 7. rozdziale Księgi Powtórzonego Prawa powiedziano Izraelowi, że Bóg go kocha, nie

dlatego, że byli godni miłości, byli godni uwagi, czy też mieli już status, a Bóg powiedział: „Lepiej się z nimi dogadać, bo są już całkiem potężni. Dokładnie odwrotnie.

Motywacja Boga do kochania Izraela w Księdze Powtórnego Prawa wydaje się tajemnicza. Bóg postanowił ich pokochać. Z pewnością nie kochał ich ze względu na to, kim byli.

W zasadzie mówi, że byli nikim, kiedy ich znalazł i kiedy zaczął ich kochać. Zatem kochanie Boga nie jest czymś, a Boża miłość do nas nie jest czymś, na co zasługujemy, czy czymś, na co w jakikolwiek sposób zasługujemy, ani czymś, co jest sprawą wzajemności. Bóg kochał Izraela, ponieważ wiedział, co Izrael by dla niego zrobił, gdyby ich kochał.

Wiesz, tak jak nawiązujemy relacje biznesowe z ludźmi, drapiemy się nawzajem po plecach, w tym sensie wzajemność, która nie ma nic wspólnego z motywacją Boga kochającego swój lud w czasach Starego Testamentu czy dzisiaj. Tak więc, jak Izrael w Starym Testamencie był motywowany do kochania Boga poprzez rozmyślanie o Jego miłości do nich, tak Jezus mówi, że powinniście miłować się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem. Gdybyśmy poświęcili czas, uzyskali zgodność i przyjrzeni się terminowi miłość w ewangelii Jana, odkrylibyśmy, że miłość Jezusa do uczniów jest tą samą miłością, jaką umiłował go Bóg.

Zatem nie jest to wyraźnie powiedziane w tym konkretnym wersecie, ale Jezus mógł dalej powiedzieć, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem, a sposób, w jaki Ja was umiłowałem, jest sposobem, w jaki Ojciec umiłował mnie. To nauka Jana z innych tekstów, ale nie w tym konkretnym miejscu. A co nowego w Nowym Przykazaniu? Dlaczego Jezus nazwał to nowym? Wydaje mi się, że to, co czyni go nowym, to fragment „Kochałem cię”.

Lud Boży widział na przestrzeni wieków wiele przejawów Bożej miłości i wierności wobec nich. Być może można by powiedzieć w Starym Testamencie, że największym przykładem miłości Boga do Izraela był potężny sposób, w jaki wyprowadził go z Egiptu i sprowadził do nowej ojczyzny w Izraelu, w Palestynie. To by było jak: wow, Bóg zrobił to dla nas.

Musimy zadbać o to, aby żyć w sposób, który Go uhonoruje. Tak więc, kiedy Bóg dał im prawo, dał im prawo jako środek, dzięki któremu mogli żyć i wystawiać Go w nowej ziemi, którą im dał. Zatem Jezus mówi tutaj, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem, gdy cień krzyża zawisł nad nimi wszystkimi.

Kochać się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowałem, oznacza nie tylko to, czego właśnie doświadczyli, gdy Jezus uniżył się i umył nogi, ale oznacza miłowanie się nawzajem tak, jak Ja was umiłowałem i poświęcenie się, aby zapłacić karę za wasze grzechy,

zapewnić sposób, abyście mogli kontynuować swoją relację z Bogiem przeze mnie. Zatem to ten nowy model miłości, jak sądzę, ten nowy przykład miłości czyni ten tekst nowym tekstem, a także sposób, w jaki nadchodzący duch pomoże im jeszcze bardziej uwewnętrznić miłość Boga. Jezus będzie ich uczył o przyjściu ducha i mówi im: Duch jest z wami.

Nie jesteś całkiem obcy duchowi. Duch już działa w waszym życiu, ale po nim wydarzy się coś. Zatem teraz, gdy będziesz mieć wzmocnioną więź z Bogiem, odświeżoną, odnowioną więź z Bogiem poprzez ducha, dam ci nowe przykazanie.

Pomyślmy więc o tym, jak czasami toczyliśmy teologiczne debaty na temat relacji Starego Testamentu do Nowego, jedności Pisma Świętego w porównaniu z różnorodnością sposobów, w jakie Bóg odnosi się do swego ludu w całej Biblii, Starym i Nowym Testamencie. W przypadku tego typu pytań mamy różne linie walki. Mamy teologów zorientowanych na ścisłe przymierze i dyspensacjonistów, którzy pocięli Biblię na kawałki, na małe epoki i epoki.

Wszystko to odnosi się do tego, jak doszlibyśmy do takiego tekstu. Jeśli więc nauczono nas myśleć o Biblii jak o jednej księdze, być może pomyślimy, że Nowe Przykazanie jest bardziej podobne do tego, co właśnie opisałem. Jeśli jesteś nauczony myśleć o Biblii jak o Starym i Nowym Testamencie, a istnieje między nimi duża różnica, być może będziesz bardziej skłonny myśleć, że jest to zupełnie nowe przykazanie.

Ale jeśli tak myślisz, to musisz sobie poradzić ze wszystkimi tekstami Starego Testamentu, które w zasadzie mówią Izraelowi to samo, co Bóg mówi tutaj swoim uczniom. Zatem myśl o tym dalej i dojdź do wniosku, który pasuje do twojego zrozumienia Pisma Świętego. Inną sprawą, o której możemy tu pomyśleć i porozmawiać, jest to, o czym Jezus mówi w wersetach 2 i 3, gdy mówi o swoim przyjściu. To bardzo skomplikowana kwestia, szczególnie w odniesieniu do Jana, którego eschatologia jest, o czym mówiliśmy trochę w poprzednich filmach, zainaugurowanym typem eschatologii.

Nie chodzi po prostu o to, że nadchodzi godzina, kiedy Bóg będzie rządził i Bóg będzie sądził, ale Jezus nauczał w rozdziale 5, że nadchodząca godzina już w pewnym sensie nadeszła. Ludzie już słyszą głos Boga wzywający ich z martwych do życia i już wchodzi do życia. Zatem obraz eschatologicznego sądu i nagrody został przeniesiony do teraźniejszości poprzez nauczanie Jezusa.

Zatem patrzymy na ten bardzo znany tekst: Nie pozwólcie, aby wasze serca się trwożyły. Wierzysz w Boga, wierz także we mnie. Dom mojego Ojca ma wiele pokoi.

Gdyby tak nie było, powiedziałbym wam, że idę tam, aby przygotować wam miejsce. Jeśli odejdę i przygotuję wam miejsce, wrócę i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli

ze mną tam, gdzie Ja jestem. Nie znam Twojego kontekstu związanego z tym tekstem, ale z pewnością byłem nauczany jako nowy chrześcijanin i od tego czasu często słyszałem nauczanie na ten temat, że Jezus mówi o tym, co zwykle nazywa się Jego drugim przyjściem, że mówi o czasie, kiedy wróci na ziemię i przyjmie swój lud dla siebie, a następnie zawróci i być może zabierze go z powrotem do nieba, aby być tam z nim na zawsze.

Problem z tym zrozumieniem polega na tym, że chociaż może mieć pewne pokrewieństwo z tekstami takimi jak 4. rozdział 1 Tesaloniczan, to nie pasuje dokładnie do biblijnego, pełnego nauczania na temat eschatologii, że Bóg odkupi świat, zamierza odkupić kosmos i że powróci, aby przemienić świat. Gdy Pismo Święte kończy się w apokalipsie związanej z Janem, mamy nowe niebiosa i nową ziemię, co przedstawia niebo zstępujące na ziemię i naprawiające ziemię. Zatem to nie jest tak, że eschatologia jako całość polega na tym, że Bóg ewakuuje swój lud z tego paskudnego miejsca zwanego ziemią, tak jak musieli ewakuować brytyjskich żołnierzy z Dunkierki podczas II wojny światowej i oddaje świat pod panowanie szatana, ale mimo to mamy ludu Bożego, więc odetchnijcie z ulgą, że wydostaliśmy się z tego niegodziwego miejsca.

Nie jest to pełny pogląd na biblijną eschatologię, ponieważ daje to szatanowi wielkie zwycięstwo. W końcu Bóg będzie wszystkim we wszystkich i nastąpi pojednanie całego kosmosu z Bogiem. Zatem musi istnieć pojęcie eschatologii wykraczające poza ten eskapizm, w ramach którego lud Boży zostaje uwolniony od ucisku, na jaki narażony jest ze strony sił zła.

Tak więc, gdy spojrzymy na to, czego naucza się tutaj, w rozdziałach Jana 14–16, na temat przyjścia Jezusa w całości, wydaje mi się, że przyjście Jezusa może wiarygodnie odnosić się do trzech różnych przyjścia w pewnym sensie tego słowa i musimy postrzegać te przyjścia jako stopniowe sposoby, w jakie objawia się i wzrasta obecność Boga w świecie. Mamy więc być może trzy różne sposoby zrozumienia przyjścia Jezusa w tym materiale. Zatem przedstawimy te kategorie, przyjrzymy się niektórym z tych fragmentów i wyciągniemy na ich temat pewne wnioski.

Kiedy słyszymy określenie Jezus powróci do uczniów, prawdopodobnie mamy na myśli Jego pojawienie się po zmartwychwstaniu. Zatem wróci, aby się z nimi spotkać wkrótce po swoim pobycie w grobie. Wiemy też, że u Jana w rozdziałach 20 i 21 jest kilka ukazań Jezusa uczniom po zmartwychwstaniu.

Spędza tam mnóstwo czasu, ucząc je i przygotowując do życia pod jego nieobecność. Wiemy to także z innych fragmentów Biblii, przede wszystkim ze sposobu, w jaki Łukasz zachowuje się w 24. rozdziale Ewangelii Łukasza i w 1. rozdziale Dziejów Apostolskich, a także z nauczania Jezusa skierowanego do uczniów pomiędzy zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem. Może być też tak, że Jezus w pewnym sensie przyjdzie do nich przez ducha po zmartwychwstaniu.

Jedno z objawień po zmartwychwstaniu polega na tym, że Jezus tchnął na uczniów i powiedział im, aby otrzymali Ducha Świętego. Czyni to w kontekście wyposażania ich do misji. Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja posyłam Was.

Zatem niektóre z tych wersetów, którym się bliżej przyjrzymy, mogą mieć związek z tym, że Jezus powróci w tym sensie, że posyła ducha, aby utrzymał swoją obecność z nimi. Oczywiście nie chodzi już o fizyczną obecność Jezusa wśród nich. To duchowa obecność, ale nie jest to tylko mglista, dwuznaczna obecność.

Jest to sama obecność Jezusa, zapośredniczona w nich przez ducha Bożego. Zatem zmienia sposób, w jaki będzie z nimi obecny. Jest też oczywiste, że Jezus osobiście przyjdzie na koniec wieku, aby wskrzesić umarłych i dokonać sądu na świecie, osądzić sprawy i ustanowić świat, w którym grzech nie będzie już panował nad ludem Bożym.

Myślę, że ten rodzaj eschatologii odnajdujemy także u Jana. Zatrzymajmy się więc na chwilę, spójrzmy na kilka fragmentów, które mówią o tego typu rzeczach i zacznijmy to wyjaśniać. Trzy kategorie, które podałem, nie przedstawiam jako jedynych możliwych opcji.

Nie chcemy tutaj pewnego rodzaju redukcjonizmu. Mogą istnieć inne możliwe kategorie i sposoby myślenia na ten temat, wykraczające poza trzy kategorie, które ci tutaj podałem. Tak więc, jeśli cofniemy się do 5 rozdziału Jana, być może przypomnimy sobie, że tam, gdzie Jezus natychmiast stawiał czoła przeciwnikom z 5 rozdziału Jana, którym nie podobał się sposób, w jaki operował i uzdrawiał sparaliżowanego mężczyznę, to w tym sensie eschatologia Jana uderza nas w sposób dosadny.

W wersecie 24 powiadam wam, że kto słucha moich słów i wierzy temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie sądzony, lecz przejdzie ze śmierci do życia. Można zauważyć, że język jest tu nastawiony na eschatologię. Kto słucha mojego słowa i wierzy mi, ma życie wieczne i nie będzie sądzony.

To jak sąd jako przyszłe wydarzenie eschatologiczne, określenie własnego losu w przyszłości, gdy staniemy przed Bogiem. To już zostało rozstrzygnięte. To nie jest po prostu kwestia, która wydarzy się w przyszłości.

Już w następnym wersecie, 5:25, zaprawdę powiadam wam, że nadchodzi czas i już nadszedł. To jest ważny element. I teraz nadeszło, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy usłyszą, ożyją.

Tak więc samo przesłanie Jezusa, którego naucza, że ludzie go słyszą i dochodzą do wiary w niego, jest tutaj stylizowane na zmartwychwstanie z martwych jako wstęp do sądu ostatecznego. Ale to nie znaczy, że nie będzie sądu ostatecznego lub że sąd

ostateczny zostanie teraz całkowicie zrealizowany w obecności. Ponieważ Jezus mówi w wersecie 28: nie dziwcie się temu, nadchodzi czas, kiedy wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą Jego głos i wyjdą.

Ci, którzy czynili dobro, powstaną do życia. Ci, którzy dopuścili się zła, zostaną potępieni. Tak więc Jezus wyraźnie mówi, myślę, w wersetach 28 i 29 o tym, co zwykle nazywa się przyszłą eschatologią, o sądzie ostatecznym.

To, co wtedy robi, polega na modelowaniu faktu, że jego służba jest czasem sądu, który został już sprowadzony na ziemię w świetle sądu ostatecznego. Zatem nie zaprzeczamy tutaj temu, co wiemy o sądzie ostatecznym. To, co się dzieje, jest rodzajem teologicznego obciążenia frontowego.

Sama postać Jezusa w terażniejszości jest rozumiana w terminologii eschatologicznej. Jeśli zatem przejdziemy od rozdziału 5, powiedzmy, do interakcji pomiędzy Jezusem i Martą w rozdziale 11. Łazarz jest w grobie, a Marta i Maria opłakują go, podobnie jak ich przyjaciele.

Jezus w końcu przybył do Jerozolimy, myśląc o tym, że z czterodniowym opóźnieniem. Marta mówi do Jezusa w Ewangelii Jana 11,21: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. W wersecie 23 Jezus jej mówi: Twój brat zmartwychwstanie.

Słyszysz Jezusa mówiącego te słowa: Wiem, że zmartwychwstanie w dniu ostatecznym. Ma więc na myśli całkowicie przyszłą eschatologię. Być może, kiedy po raz pierwszy czytamy wersecie 23, pomyślimy, że Jezus mówi także o przyszłej eschatologii.

Jednak w miarę rozwoju historii widzimy, że mówi o czymś więcej niż tylko o przyszłej eschatologii. W odpowiedzi na komentarz Marty na temat zmartwychwstania w dniach ostatecznych Jezus poczynił komentarz, który, jak sądzę, można nazwać urzeczywistnioną eschatologią. Jestem zmartwychwstaniem i życiem.

Kto we Mnie wierzy, będzie żył, nawet jeśli umrze. Brzmi to jak przyszłe oświadczenie eschatologiczne. A kto żyje wierząc we Mnie, nigdy nie umrze.

Jeśli więc masz relację z Bogiem poprzez Jezusa w terażniejszości, śmierć nie jest sprawą ostateczną. Śmierć jest względna. Jeśli we mnie wierzysz, tak naprawdę nigdy nie umrzesz.

Tak naprawdę nigdy nie zostanieie oddzieleni od obecności Boga. Mówi więc do Marty, czy wierzysz w to? Mówi: Tak, Panie, wierzę, że jesteś Mesjaszem, Synem Bożym, który przyjdzie na świat. Zaraz zobaczy, jak na jej oczach objawi się zmartwychwstanie Łazarza, cząstka urzeczywistnionej eschatologii.

Łącząc to wszystko w jedną całość, zazwyczaj mówimy o zainaugurowanej eschatologii z mocami nadchodzącej epoki i sposobem, w jaki przedstawiana jest nadchodząca epoka, zaczyna być już obecny w naszym życiu. Naszym następnym głównym tekstem u Jana na temat przyjścia Jezusa w tamtym czasie i eschatologii będzie rozdział 14, wersety 2 i 3. Zatem zazwyczaj moglibyśmy rozumieć, że jest to konkretnie tekst mówiący o przyszłości, ale kiedy go czytamy, w tle nadchodzi godzina, ale teraz jest, jestem już zmartwychwstaniem i życiem, można czytać wersety, rozdział 14, wersety 2 i 3, jako stwierdzenie o obecności Boga z uczniami już poprzez służbę Jezusa. Dom mojego Ojca ma wiele pokoi.

Gdyby tak nie było, czy nie powiedziałbym wam, że przygotuję wam miejsce? Jeśli mam przygotować wam miejsce, przyjdę ponownie, aby zabrać was tam, gdzie Ja jestem. Oczywiście Jezus wchodzi przed oblicze Ojca. Może więc po prostu mówić tutaj o tym, w jaki sposób wprowadzi uczniów pełniej przed oblicze Ojca poprzez działanie Ducha w ich życiu.

Ten pokój, ten tekst, to słowo „pokoje” w 14.2, wydaje mi się, że jest to słowo demoni, które jest etymologicznie powiązane z główną ideą Jana 15, pozostaje greckim czasownikiem meno. Ta koncepcja pokoju jest miejscem zamieszkania, miejscem zamieszkania, miejscem, w którym przebywasz. To słowo pojawia się także tutaj, w rozdziale 14, wersecie 23, gdzie Jezus mówi w odpowiedzi na pytanie Judasza, a nie Iskarioty: dlaczego zamierzasz pokazać się nam, a nie światu? Judasz pyta więc Jezusa o to, co nastąpi natychmiast.

Dlaczego zamierzasz pokazać się nam, a nie światu? Jezus odpowiedział: Każdy, kto mnie miłuje, będzie posłuszny mojemu nauczaniu, a Ojciec będzie ich miłował, a my przyjdziemy do nich i uczynimy z nimi nasz dom, zamieszkamy, stworzymy naszą monę, z nimi zrobimy nasz pokój, jeśli chcesz. Czy zatem, czytając 14:23, chcemy to odczytać jako stwierdzenie dotyczące przyszłej eschatologii, czy stwierdzenie dotyczące duchowej obecności Jezusa z uczniami po zmartwychwstaniu w Duchu? A może chcemy to odczytać jako sposób, w jaki Jezus po prostu powraca i spędza z nim czas między zmartwychwstaniem a wniebowstąpieniem. W każdym razie Jana 14:2 i 3 można czytać inaczej, niż po prostu poprzez proste stwierdzenie o przyszłych mieszkaniach w niebie.

Może to być po prostu obietnica, że wkrótce po zmartwychwstaniu Jezus powróci do uczniów i obdarzy ich Duchem w taki sposób, że będą mieszkać z Ojcem i z Nim w mocy Ducha w nowym życiu które Duch im przynosi. Kiedy więc spojrzemy na 14:2 i 3 w świetle 14:23, zobaczymy, że być może istnieje sposób, w jaki możemy spojrzeć na ten tekst jako na urzeczywistnioną eschatologię. Patrząc nieco dalej na Jana 14, zwróć uwagę na stwierdzenia dotyczące przyjścia Ducha.

Będę prosić Ojca, da wam innego orędownika, innego pomocnika, który wam pomoże i będzie z wami na zawsze, Ducha Prawdy. Świat nie może go przyjąć, bo go

nie widzi i nie zna, ale wy go znacie, bo on żyje z wami i będzie w was. Zwróćcie zatem uwagę na werset 18 w świetle tego: Nie pozostawię was sierotami, przyjdę do was.

Niedługo świat nie będzie mnie już więcej widział, ale ty mnie zobaczysz. Ponieważ ja żyję, ty także będziesz żyć. W tym dniu zrozumiecie, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie.

Tak więc, przyjdę do ciebie z tą obietnicą, którą Jezus daje w wersecie 18. Być może nauczono nas myśleć o tego typu stwierdzeniach jako mówiących wyłącznie o przyszłości, powiedzielibyśmy o drugim przyjściu Jezusa na końcu wieku. Wydaje się jednak, że kontekstowo jest to powiązane z obietnicą przyjścia Ducha.

Zatem prawdopodobnie nie chodzi tu tylko, jeśli w ogóle, o ostateczne powtórne przyjście Jezusa, ale o sposób, w jaki będą nadal doświadczać Jego obecności. Przyjdzie do nich poprzez Ducha, którego wkrótce im udzieli. Jeśli spojrzymy na wersety 25 i 26, to kolejna obietnica przyjścia Ducha.

To wszystko mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, ale Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. To mniej więcej to samo, co gdyby Jezus osobiście do nich przyszedł, jeśli mają Ducha, który konkretnie mówi im o tym, co powiedział, to tak, jakby Jezus był osobiście z nimi obecny. Myślę więc, że rozumiesz, o co mi chodzi.

Nie będę już szczegółowo omawiał żadnego z tych tekstów, ale wydaje się, że przyjście Ducha jest przyjściem Jezusa do uczniów. A niektóre ze sposobów, w jakie obiecuje do nich przyjść i nie pozostawić ich jako sierot, nie porzucić ich, ale kontynuować z nimi swoją relację, to teksty, które, jak sądzę, mówią o wydarzeniach, które raczej nadejdą wcześniej niż później i odnoszą się do przyjścia Ducha Świętego. Ostatni tekst u Jana, który jest dość interesujący na temat przyjścia Chrystusa, znajduje się w epilogu księgi w rozdziale 21, gdzie Jezus rozmawia z Piotrem o jego przyszłości i niejako przywraca Piotra do służby za pomocą swoich potrójnych pytań: kochasz mnie? Ale Jezus rozmawia dalej z Piotrem, a potem Piotr rozprasza się, widząc umiłowanego ucznia i pyta Jezusa w wersetach 21-21, co z nim? Jeśli takie jest moje przeznaczenie, co z jego? I Jezus zasadniczo mówi Piotrowi: To naprawdę nie twoja sprawa.

Jeśli w latach 21-22 chcę, żeby on, to znaczy umiłowany uczeń, pozostał przy życiu aż do mojego powrotu, co ci do tego? Musisz mnie śledzić. Z tego powodu narrator – dodaje umiłowany uczeń – wśród wierzących rozeszła się pogłoska, że ten uczeń nie umrze. Ale oczywiście Jezus nie powiedział, że nie umrze.

Powiedział tylko: Jeśli chcę, żeby pozostał przy życiu, dopóki nie wrócę, co ci do tego? Zatem te teksty, które mówią o powrocie Jezusa w rozdziałach 21-22 i 21-23, wydają się być przyszłymi tekstami eschatologicznymi. Wydaje się, że wciąż myślą o tym, że jeśli Jezus chce, aby umiłowany uczeń pozostał przy życiu do czasu jego powrotu na ziemię w przyszłości, to co z tego? To zależy od niego. Ale oczywiście ukochany uczeń twierdzi, że tak naprawdę nie powiedział tego.

Powiedział: A co jeśli tego sobie życzę? Zatem u Jana mamy oba przyszłe teksty eschatologiczne, ale musimy powiedzieć, że być może nacisk położony jest na teraźniejszość. A przyszłe obrazy opisują, co Bóg już robi na świecie. Dlatego określamy ją mianem zainaugurowanej eschatologii.

Przyszłość wkroczyła już z mocą w teraźniejszość. Mamy więc teraźniejszość przyszłości. Już to zrobiliśmy, ale jeszcze nie teraz.

Albo mamy to teraz, ale jeszcze nie teraz, jak się czasem mówi. Tak więc, kiedy patrzemy na Jana 14, wersety 2 i 3, zastanawiamy się, na co kładzie się tam nacisk? Czego tak naprawdę się uczy? I wydaje mi się, że jest tam o wiele większe prawdopodobieństwo, że jest to zrealizowana eschatologia, niż myślałem o tym stosunkowo niedawno. Musisz sam wyrobić sobie o tym zdanie.

Kiedy myślimy o eschatologii w Nowym Testamencie, tak naprawdę mamy dwa różne jej modele, tak jak jest to wyjaśniane w popularnej teologii. Cóż, mamy do czynienia z rodzajem niebiańskiej eschatologii, w której uczy się nas, że Jezus powraca, aby nas porwać i zabrać ze świata do swojej obecności w niebie, najwyraźniej pozostawiając rzeczy na świecie mniej więcej takie, jakie były wcześniej. Ten werset z 1 Tesaloniczan 4, napisany przez Pawła, jest tekstem, który ma na celu pocieszenie Tesaloniczan i być może rozwiązanie pewnego zamieszania, jakie mieli w związku ze swoimi współwyznawcami, którzy wcześniej umarli.

Najwyraźniej zastanawiali się, czy ich współwyznawcy w jakiś sposób nie przegapiliby ponownego zobaczenia Jezusa po zmartwychwstaniu lub już nieżywego, gdy powróci. Było tam pewne zamieszanie, o którym wspomina tekst. Paweł mówi, żeby się tym nie martwić, że nie będzie żadnego pominięcia tych ludzi, ale nastąpi swego rodzaju zjednoczenie tych, którzy wcześniej umarli, i tych, którzy będą żyli, kiedy Chrystus powróci.

Jest to oczywiście tekst o przyszłej eschatologii. Nie wiem, czy to koniecznie oznacza, że na ziemi nic się nie wydarzy, ale w tekstach takich jak Jana 5:28 i 29 jest też ziemski rodzaj eschatologii, które mówią o tym, czego Bóg już dokonuje na ziemi. Myślę, że sposób, w jaki nasz Pan Jezus nauczył nas się modlić, zgodnie z tradycją Mateuszową, Mateusza 6:10, abyśmy modlili się o przyście królestwa Bożego, aby wypełniła się wola Boża i aby imię Boże było czczone na ziemi, jak jest w niebie.

Tak więc, kiedy modlimy się tą modlitwą, być może myślimy przede wszystkim o ostatecznym powrocie Chrystusa, aby naprawić rzeczy na ziemi i naprawić to, co jest zepsute, ale być może myślimy o tym również w języku inauguracyjnym. Nie wiem, jak myślisz o tym, o czym myślisz, kiedy modlisz się tak, jak Jezus nauczył nas się modlić, czy myślisz jedynie o czasach ostatecznych, że tak powiem, kiedy Chrystus powróci na ziemię i naprawi to, co zepsute czy też wy, odmawiając tę modlitwę, myślicie o małych, stopniowych, małych rzeczach, mówiąc porównywalnie, które manifestują panowanie Boga na ziemi. Zacząłem myśleć o tym w dwojaki sposób: kiedy modlimy się, aby Twoja wola pełniła się zarówno na ziemi, jak i w niebie, niech nadejdzie Twoje królestwo, a stosunkowo drobne rzeczy, jak na przykład rozwiązanie przez parę nękających ich problemów małżeńskich nimi i dzieckiem, które się zbuntowało i ma problemy z nawróceniem się i pełniejszym naśladowaniem Chrystusa, sąsiedztwo spotykające się i łagodzące różnice etniczne lub tym podobne, po prostu każda drobnostka, która w niewielkim stopniu manifestuje moc ewangelii Jezusa .

Podsumowując, te rzeczy już pokazują nam moc, która ostatecznie w przyszłości całkowicie zawładnie światem. Tak więc w naszym indywidualnym chrześcijańskim życiu, kiedy odnosimy zwycięstwa, kiedy wzrastamy w Chrystusie w naszej wierze, wśród rodzin chrześcijańskich, wśród chrześcijan, którzy mieszkają w sąsiedztwie i mają tam możliwość bycia obecnością Chrystusa, w miejscu pracy, w którym chrześcijanie mają okazję mieć świadectwo i wpływ na Chrystusa w kościołach, które są błogosławione i docierają do swoich sąsiadów i na całym świecie z ewangelią, pokazując ludziom, jak to jest być ludem Bożym poprzez wzajemną miłość i przez ich jedność. Wszystkie te rzeczy są rosnącą obecnością i mocami Boga, które są pokazywane na świecie.

Tak więc, kiedy myślimy o tekstach takich jak Modlitwa Pańska, kiedy myślimy o tekstach takich jak 14 rozdział Ewangelii Jana i o sposobie, w jaki obecność Boga objawia się w świecie oraz o tym, jak chrześcijanie ukazują ludziom panowanie i królowanie Boże teraz jest to wróżba lub w pewnym sensie obietnica tego, co będzie w przyszłości. Dlatego uważam, że oba sposoby patrzenia na eschatologię są bardzo ważne. Pytanie zatem brzmi: jak Jana 14:2 i 3 wpisują się w te dwa sposoby myślenia o eschatologii? Pozostawię to pytanie Państwu do przemyślenia w przyszłości.

Wciąż jestem w trakcie procesu w tej sprawie. Co więc Jana 14 do 16 mówią nam o Duchu Świętym? Charakterystycznym słowem, które zostało tu użyte, jest greckie słowo parakletos . Często słyszy się, jak ludzie mówią o tym w kościele.

Słyszemy, jak ludzie mówią o paraklecie, paraklecie. Myślę, że to równie dobry sposób na opisanie tego. Mamy więc kilka tekstów, które w ten sposób mówią o Duchu.

Kiedy przyjrzymy się sposobowi, w jaki słowo parakletos jest używane w starożytnej Grecji, używa się go do opisanego jednostki, zazwyczaj ludzkiej, która może być swego rodzaju obrońcą prawnym, prawnikiem, obrońcą na sali sądowej, może bądź kimś, kto jest swego rodzaju doradcą, ekspertem udzielającym rad, może być kimś, kto próbuje Cię do czegoś przekonać lub napomina, abyś coś zrobił, lub po prostu w jakiś sposób się za Tobą wstawia. Zatem słowo to ma dość szerokie tło w tym względzie, chociaż rzecznictwo prawne stanowi dużą część jego tła. Zatem, kiedy Jezus mówi o Duchu, trudno się zdecydować, czy powinniśmy przetłumaczyć to słowo jako pomocnika, orędownika, pocieszyciela, czy po prostu przetłumaczyć je na angielski i nazwać go parakletem i tak to zostawić.

Myślę, że jestem zwolennikiem nazywania Ducha Świętego pomocnikiem, ponieważ to obejmuje wszelkie podstawy. Widzę, że NIV używa słowa adwokat i to też jest w porządku. Co widzimy tutaj na temat Ducha, którego Jezus obiecuje uczniom? Rozdział 14, werseł 16 mówi: Dam ci innego orędownika, który ci pomoże i będzie z tobą na zawsze.

Myślę, że słowo „inny” jest tutaj ważne, ponieważ zdaje się sugerować, że Jezus był ich orędownikiem aż do tego momentu, a zatem zapewnia im innego orędownika, kogoś, kto będzie kontynuował to, co już zrobił. Przychodzi, żeby im pomóc. Ogólnie rzecz biorąc, Duch będzie ich pomocnikiem i będzie z tobą na zawsze.

Będzie to więc ktoś, kto jest z nimi blisko związany, pokazując obecność Boga. Będzie z nimi, aby im pomóc. On jest Duchem Prawdy.

Duch prawdy oznaczałby zatem, że Duch jest tam, aby nadal objawiać im Boga, pokazywać im, kim naprawdę jest Bóg i objawiać im prawdę o Bogu, czyli fakty na temat tego, kim naprawdę jest Bóg. Świat nie może go przyjąć, bo go nie widzi i nie zna, ale wy go znacie, bo on żyje z wami i będzie w was. To żyje w tobie i będzie w tobie, to także interesujący język.

Z pewnością aż do tego momentu Duch Święty nie był nieobecny wśród uczniów. Przypominamy sobie w Jana 7, wersecie 39, że tekst mówi, że Duch Święty nie został jeszcze dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony. Tekst ten nie oznacza, że Duch Święty nie miał już posługi i działania, nie był obecny wśród uczniów, ale oznacza, że po uwielbieniu Jezusa, to znaczy zmartwychwstaniu i wstąpieniu do nieba, obecność Ducha będzie miała miejsce przez cały czas bardziej w ich życie.

Myślę więc, że ten tekst tutaj, On żyje z wami i będzie w was, również się do tego odnosi. Jezus mówi wtedy: Nie pozostawię was sierotami. Przyjdę do ciebie.

Zatem Duch Święty, myślę, że najważniejszy ze wszystkiego, to Jezus, mówiąc funkcjonalnie, służba w naszym życiu przez Ducha. Zatem Duch jest chrystologiczny. Duch jest chrystocentryczny.

Przyjście Ducha oznacza, że sam Jezus przychodzi do nich w Duchu. Zatem Duch nie jest wolnym agentem. Spirit nie ma własnego koncertu.

Duch nie jest po to, by prowadzić ludzi do stanu pneumatyki. Duch jest po to, aby prowadzić ludzi poprzez bycie pneumatycznymi, aby byli chrześcijanami. Duch jest po to, aby uczynić ich jeszcze bardziej oddanymi Chrystusowi.

Nieco więcej nauczania o Duchu widzimy tutaj w Jana 14, werset 26. Tutaj mówi, orędownik, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, nauczy was wszystkiego i o wszystkim wam przypomni Powiedziałem ci. Zatem Duch będzie nauczał Kościół.

Duch będzie was wszystkiego uczył. Oczywiście musimy mieć pewne ograniczenia kontekstowe dotyczące słowa „wszystko”. Nie wierzę, że Jezus obiecuje, że Duch będzie ich uczył informatyki, astrofizyki i tym podobnych.

Uczy ich wszystkiego, co dotyczy życia i pobożności oraz tego, jak być uczniem Jezusa. I uczyni to, przypominając ci wszystko, co ci powiedziałem. Zatem Duch nie przyjdzie, aby oddzielić się od tego, czego nauczał Jezus, aby uczyć nowych rzeczy, które nigdy nie były sugerowane nawet w służbie Jezusa.

Duch przychodzi, aby kontynuować naukę rozpoczętą przez Jezusa, przypominając im o wszystkim, co Jezus powiedział. Następnie spójrzmy na Jana, rozdział 15, wersety 26 i 27. W tym dniu nie będziecie o nic prosić w moim imieniu.

Nie mówię, że będę prosić Ojca, przepraszam, zrobię to dobrze tym razem, 15, 26, w tym dniu, kiedy będziecie prosić w moim imieniu. Nie mówię, że będę prosić Ojca w Twoim imieniu. Nie, sam Ojciec was miłuje, ponieważ od was wyszedłem, a wy uwierzyliście, że przyszedłem od Boga.

Ten werset nie odnosi się bezpośrednio do tego, czego szukam, więc pomyliłem się. Przepraszam za to. Mówię, że szukam w rozdziale 16, dlatego jestem w złym wersecie.

Potrzebuję rozdziału 15, wersetów 26 i 27. Teraz, gdy jestem we właściwym miejscu, mam nadzieję, że jesteście ze mną. 15,26 gdy przyjdzie orędownik, którego wam pošle od Ojca, Duch prawdy, który wychodzi od Ojca, on będzie świadczył o mnie i wy też musicie świadczyć, ponieważ jesteście ze mną od początku.

Oto kolejny werset, który pokazuje nam, że nadchodzący Duch będzie skupionym na Chrystusie Duchem od Boga. Nazywa się Duchem Prawdy, a prawda, którą przenika i naucza, jest prawdą chrystologiczną, mówi, że będzie świadczył o mnie. Oczywiście w rozdziale 16 jest mowa o tym, jak Duch przekona świat.

I znowu, przekonujące działanie Ducha, o którym mowa w wersecie 8 i następnych, ma związek z grzechem, sprawiedliwością i sądem. Ma to oczywiście związek z relacją ludzi do Jezusa. Tak więc, jeśli chodzi o zrozumienie działania Ducha w Jana 14 do 16, mimo że nie jest to dokładnie połączone, wydaje mi się oczywiste, że kiedy Jezus mówił o daniu im nowego przykazania i o tym, że będą się wzajemnie miłować, i że przez miłowali się wzajemnie, świat uwierzyłby, że byli jego uczniami.

Jest dla mnie oczywiste, że Jezus umożliwi im właśnie to, aby miłowali się wzajemnie tak, jak On ich umiłował, poprzez służbę Ducha, który przychodzi, który sprawia, że nie czują się osieroceni i opuszczeni, co umożliwia im służenie Bogu i utrzymywanie dobrych relacji między sobą. Podsumujmy więc to, co do tej pory widzieliśmy u Jana na temat Ducha Świętego, a następnie chcielibyśmy spędzić chwilę na zastanowieniu się nad tym, jak Duch uczy nas wszystkiego, zanim zakończymy film. Co do tej pory widzieliśmy na temat Ducha Świętego u Jana? Widzieliśmy, że Jezus jest tym, który otrzymuje Ducha od Ojca.

Pochodzi to ze służby Jana Chrzciciela w rozdziale 1, a także stwierdzenia z rozdziału 2, a może nawet z 6:27, gdzie Jezus mówi, że jest tym, na którym Ojciec położył swą pieczęć, jest sposobem opisanie dzieła Ducha. Tutaj, w górnym pokoju, czytamy mowę pożegnalną o Jezusie. Zarówno Ojciec, jak i Jezus w różnych tekstach są określani w nieco inny sposób jako wspólnie posyłający Ducha do uczniów po zmartwychwstaniu.

W tej sytuacji, gdy został wysłany do uczniów po zmartwychwstaniu, Duch służy uczniom jako ciągła lub ciągła obecność Jezusa. Dlatego ważne jest, aby przypomnieć sobie, że tak jak pierwsi uczniowie chodzili i rozmawiali z Jezusem, tak Jezus pozostawił im Ducha, kiedy odchodził, aby istniejący kościół miał trwałą więź z Jezusem. Zatem nie chodzi o to, że Jezus pozostawił nas bez swojej obecności, ale o to, że Jezus zmienił sposób, w jaki jest obecny ze swoim ludem, dzięki działaniu Ducha Świętego.

Trudno się do tego przyzwyczaić i myślę, że powinniśmy się do tego przyzwyczaić, co musieli mieć pierwsi uczniowie w 16 rozdziale Ewangelii Jana, gdzie Jezus powiedział: Pożyteczne jest dla was, abym odszedł. Prawie mówi: „Muszę iść”. Muszę się stąd wydostać.

I jest prawie nie do pomyślenia, że tak mogłoby być. Prawdopodobnie jeden z najbardziej dysonansowych poznawczo tekstów Nowego Testamentu, w którym Jezus zasadniczo mówi: „będzie ci lepiej, kiedy mnie już nie będzie”. Oczywiście nie poniża się ani nie mówi: Nie jestem tym, kim powinienem być przy tobie.

Ale on mówi wam: kiedy odejdę, Duch przyjdzie i że umożliwienie ogólnoświatowego, globalnego kościoła będzie czymś, co będzie jeszcze większym

błogostawieństwem niż moja fizyczna obecność z ograniczoną grupą uczniów tutaj, w Palestynie. Wreszcie Duch świadczy o Jezusie i przekonuje świat o grzechu. Pomyśl o tym, jak bezużyteczne byłoby nasze życie i służba, gdyby nie zostały wzmocnione, poparte i wzmocnione dziełem Ducha.

Jakże daremne byłoby dla nas życie i mówienie w imieniu Boga oraz mówienie w imieniu Chrystusa na tym grzesznym świecie, gdyby nie fakt, że Pan Jezus Chrystus pozostawił w nas Ducha, aby Duch umacniał nasze świadectwo. Ciekawe, że ostatni tekst na końcu 15. rozdziału Jana łączy w sobie posługę, świadectwo uczniów i świadectwo Ducha Świętego. Będziesz świadczył, podobnie jak Duch.

Czy nie jest dobrze wiedzieć, że kiedy Kościół daje świadectwo ewangelii poprzez swoje życie, działalność i przesłanie do świata, Boży Duch Święty to wspiera, wzmacnia, czyni autentycznym i owocnym? Na świecie? Na koniec, pod koniec filmu, tylko pytanie, które, jak sądzę, jest nieco bardziej praktyczne niż bezpośrednio teologiczne, i brzmi: jak to jest z obietnicą złożoną przez Jezusa, że Duch nauczy cię wszystkiego, jak to się dzieje? W dzisiejszym świecie są ludzie, którzy twierdzą, że Duch dał im wszystko. Nie jest niczym niezwykłym pójść do kościoła i usłyszeć, jak ktoś mówi: „Ta myśl po prostu wyskoczyła mi z Biblii” lub usłyszeć, jak ktoś mówi, gdy modliłem się pewnego wieczoru: „Jezus mnie tego nauczył, albo Jezus powiedział mi tamto”. i teraz to właśnie musisz zrobić, ponieważ Jezus mi powiedział, że musisz to zrobić.

Czasami zastanawiasz się nad niektórymi rzeczami, które ludzie mówią, gdy mają tego rodzaju wgląd, który według nich otrzymali od Jezusa. Myślę, że najważniejszą rzeczą, jaką im mogę powiedzieć, jest to, że zrobię to, jeśli Jezus mi powie, ale nie zrobię tego tylko dlatego, że Jezus ci powiedział. Skąd więc wiemy, co Jezus komu powiedział, co i jak? Są więc ludzie, którzy zasadniczo przyjmują ten werset jako obietnicę, że wszystko, co przychodzi im do głowy intuicyjnie, jest głosem Boga, głosem Jezusa poprzez Ducha Świętego w ich życiu.

Oczywiście może to prowadzić do szerzącej się podmiotowości i wszelkiego rodzaju herezji i wszystkiego innego w kościele. Jeśli jedynym sposobem, w jaki moglibyśmy potwierdzić nasze oświadczenie, jest stwierdzenie, że otrzymaliśmy je od Jezusa, to myślę, że ludzie musieliby zrobić wszystko, co powiemy. To byłby całkiem dobry sposób na zdobycie tego, czego chcesz.

Ale oczywiście nie jest to odpowiedni sposób na oparcie naszego zrozumienia tego, co mówi Duch. Zatem ściśle intuicyjny typ rzeczy nie jest ważny. Może więc powinniśmy o tym pomyśleć w kontekście tego, co często nazywa się iluminacją.

Słyszymy, jak ludzie mówią, że zostali oświeceni, że w jakiś sposób zostali oświeceni, gdy studiowali Biblię. To prawdopodobnie lepszy sposób na to niż nasza pierwsza opcja, która jest ściśle intuicyjna, ponieważ przynajmniej teraz w pewnym stopniu

mamy do czynienia z Biblią, a to zawsze dobrze, nie sądzisz, że kiedy mówimy „ludzie” powinniśmy robić rzeczy lub wierzyć w rzeczy, które możemy powiązać z Biblią. Jeśli więc tak to rozumiemy, oznaczałoby to, że Bóg otwiera nasze umysły, być może na wzór tego, jak nasz Pan Jezus otworzył umysły uczniów w drodze do Emaus, aby zrozumieli Stary Testament, aby zrozumieli nauczanie tego, co odnosiło się do niego.

To przynajmniej przemawia na korzyść poglądu, że jest to związane ze studiowaniem Biblii, a Bóg pomaga nam ją zrozumieć. A może moglibyśmy to nieco zmienić i powiedzieć, że nie chodzi tu o oświecanie nas czy otwieranie naszych umysłów na zrozumienie Biblii, ale oświecanie nam Biblii, że ta moc nie jest tak bardzo skierowana od Boga przez Ducha bezpośrednio do nas, ale jest to moc Boża poprzez moc Pisma Świętego. Pismo Święte pozostawia na nas swoje piętno, nie tyle, że nasze umysły są otwarte, ale Pismo Święte jest otwarte dla nas.

Zatem nacisk nie byłby tak duży na nas, ale na Biblię. Zatem myślę, że te dwa środkowe podejścia są o wiele bardziej preferowane niż pierwsze, ale wielu ludzi ma dziś wrażenie, że ten materiał tutaj, w rozdziałach od Jana 14 do 16, w ogóle nie dotyczy nas, że te obietnice ograniczają się do osobom, którym zostały pierwotnie przekazane. Jezus nie mówi tu wprost, że przez wszystkie stulecia dam Kościołowi jako całości natychmiastowy wgląd w moje nauczanie.

Jezus przemawiał do 12. Mówił do swojego najbliższego kręgu. Chyba powinienem powiedzieć, że w tym momencie rozmawiał z 11, a nie 12.

I tak uwaga jest skupiona na nich. A kiedy pomyślimy o nich jako o założycielach Kościoła i od nich oraz ich współpracowników pochodzą Pisma Nowego Testamentu, być może chcielibyśmy skupić się, tak jak to ostatnie rozumienie, na kanonicznych Pismach Nowego Testamentu. Obietnica została wówczas złożona bezpośrednio 12, powinienem powiedzieć 11, i to oni, poprzez nich i ich bliskich współpracowników na początku, Bóg uznał za stosowne, aby stworzyć Nowy Testament.

Zatem stwierdzenie, że Duch naucza nas wszystkiego w tym rozumieniu, byłoby równoznaczne z stwierdzeniem, że Duch będzie prowadził pierwotny Kościół, skupiając się na tradycji apostoelskiej, w celu stworzenia Nowego Testamentu. Mamy więc natchnione przez Ducha i stworzone przez Ducha nauki Nowego Testamentu, które nauczą nas wszystkiego. Nie wiem więc, jak zareagujesz na te opcje.

Mam nadzieję, że wszyscy powiedzielibyśmy, że jest to po prostu zbyt dwuznaczne i że nie otrzymujemy po prostu intuicyjnego zrozumienia Boga poprzez Ducha. Musimy mieć przewodnik, obiektywny standard i autorytet, który pomoże nam potwierdzić intuicyjne stwierdzenia, które są szalone i błędne. Ludzie nie zawsze rozumieją, kiedy myślą, że usłyszeli coś od Boga.

Musimy więc mieć pierwszeństwo wobec Pisma Świętego. Zatem niezależnie od tego, czy uważacie, że to ostatnie podejście jest prawidłowe, czy nie, z pewnością jest to najbardziej ostrożne podejście, z pewnością najbezpieczniejsze zrozumienie tego, co Bóg robi w dzisiejszym świecie, stwierdzenie, że Bóg naucza Kościół przez okres Nowego Testamentu i nie możesz zacząć mówić o wrażeniach, intuicjach czy podszeptach, które otrzymujesz od Boga podczas studiowania Pisma Świętego. Osobiście jestem zdania, że jest to jedno i drugie, że być może rzeczywiście otrzymujemy podszepty od Boga poprzez Pismo Święte, gdy Duch Święty nas prowadzi, ale powinniśmy być bardzo, bardzo, bardzo pewni, że intuicyjne rzeczy, o których myślimy, że mogliśmy otrzymać od Boga, podszepty, które czujemy, rzeczywiście pochodzą od Boga, a nie od jakiegoś innego ducha, lub po prostu pochodzą od naszej zniekształconej psychiki, w której mamy tendencję do znajdowania rzeczy, których przez cały czas chcieliśmy tylko z powodu tego, co czasami nazywa się błąd potwierdzenia.

Miejmy więc nadzieję, że te opcje sprawią, że mądrze rozważymy, co to znaczy być ludźmi Ducha, być ludźmi ducha, być ludźmi, których rady są mądre i pomagać innym ludziom podążać za nauką Chrystusa poprzez Pisma.

To jest dr David Turner w swoim nauczaniu na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 16, Przemówienie pożegnalne, Nowe przykazanie i Kolejny pomocnik. Jana 13:31-14:31.